



GAZETA ŁÓDZKA

Czwartek 1 Kwietnia 1915 r.

ORGAN NARODOWY.
Założyciel i wydawca Jan Grodek.

Rok IV. — № 78.

PRENUMERATA W ŁODZI WYNOŚI:
Rocznie 6 rubli, półrocznie 3 rb., kwartalnie 1 rb. 50 kop.
miesięcznie 50 kopiejek.
Za odosłaniem do domów 10 kop. miesięcznie.
Za granicą miesięcznie rubli 1.
Wychodzi codziennie.

Redakcja i administracja—Przejazd № 8, otwarte codz. od 9
do 7 wiecz. w Niedziele i święta od 12 do 6-tej.
Redaktor przyjmuje interesantów w sprawach re-
dakcyjnych od 10 do 11 i od 3—4
Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca. — Rękopisy
bez zastrzeżenia honorarjum uważa się za bezpłatne.

OGŁOSZENIA:
Nadesłane na 2 strony i śród tekstu za wiersz lub jego
miejsce 50 kop.; reklamy po tekście 15 kop.; nekrologia 20 kop.
Ogłoszenia zwyczajne 10 kop.
Ogłoszenia małe 1 i pół kop. za wyraz.
Każde ogłoszenie najmniej 20 kop.

Ostatnie wiadomości.

Wielka Kwatera Główna.

31 marca.—Urzędowo.

Z terenu zachodniego.

Na zachód od Pont-à-Mousson atakowali francuzi pod Regnieville i na wschód od tej miejscowości, jako też Bois de Prêtre, ale odparto ich z ciężkimi stratami, tylko w jednym miejscu na zachód od Bois de Prêtre toczą się jeszcze walki.

Lotnicy nieprzyjacielscy obrzucili bombami miejscowości belgijskie Bruegge, Ghistelles i Courtraï, nie wyrządzając szkody wśród wojska. W Courtraï zabita bomba w pobliżu lazaretu jednego belgijczyka a drugiego raniła.

Z terenu wschodniego.

Pogranicze rosyjskie na północ od Niemna jest uprzętnięte. Nieprzyjaciel pobity pod Taurogami, cofnął się w kierunku Skawdwilji.

Oddziały rosyjskie, które w ostatnich dniach na północ od lasów Augustowskich, atakowały kilkakrotnie pozycje nasze, odparte są obecnie znowu, skutkiem krótkiego natarcia naszego, w teren lasów i jezior w kierunku Sejn. Liczba jeńców rosyjskich z tych walk pod Krasnopolą i na północny wschód od Krasnopolą, powiększyła się o 500.

Pod Kłimkami nad Skrwą wzięto do niewoli dalszych 220 rosjan.

Naczelne Dowództwo Wojskowe

Pod Dardanelami.

KONSTANTYNOPOL, 30 marca.

Po dziesięciodniowym, prawie całkowitym spokoju, podjęła flota nieprzyjacielska na nowo ostrzeliwanie wsi, przy najskrajniejszych fortach Dardaneli, których nie udało się zająć d. 4 marca, angielskiemu korpusowi, przeznaczonemu do wylądowania. Zresztą, prócz wywiadowczych wlotów pilotów nieprzyjacielskich nie rozwija eskadra sprzymierzonych, żadnych działań. Oczekuje ona widocznie na posiłki.

Wojna na morzu.

LONDYN, 30 marca. „Times”,

który przyjmuje za dobrą monetę, kłamstwa Reutera, że niemiecka łódź podwodna, która torpedowała parowiec „Fallaba” okrążyła tonących, pisze, że jest to nauką, iż naród niemiecki, aby dopiąć celu, nie przebiega w środkach.

„Daily Chronicle” pisze: Te rzeczy są nietylko same w sobie okrutne, lecz sprzeciwiają się także tradycjom ludów żeglarskich. Istnie-

ją różnice zdań, co do tego, jak długo należy pozostawić czasu okrętowi. Miało być jednak nie więcej, jak 10 minut.

Wrzenie w Portugalji.

LYON, 30 marca. „Republicanin” donosi z Madrytu: Wiadomości nadeszłe tutaj z Portugalji, przedstawiają tamtejsze położenie jako bardzo poważne.

Przeciw prezydentowi republiki, za jego wkroczenia w prawa parlamentu wdrożono dochodzenie. Liczne stowarzyszenia tajne mają podejmować spisek przeciw rządowi. Pisma otwarcie oświadczają, że dojdzie do wybuchu rewolucji. Podniecenie wznaga się, wskutek braku środków żywnościowych

Położenie w Chinach.

KOPENHAGA, 30 marca. „Berlingske Tidende” donosi z Pekinu, że siłę wybornych wojsk chińskich, leżących naokoło Pekinu, wzmocniono o dalsze 100 tys. żołnierzy. Wzdłuż torów kolejowych ustawiono artylerię. Jednak nie zdaje się grozić bezpośrednie niebezpieczeństwo, ponieważ dyplomaci chińscy i japońscy, otwarcie zdążają do zyskania na czasie.

Sprzeniewierzenia we Francji.

PARYŻ, 30 marca. Według „Matina” wykryto u kupców w Chatillon sur Seine, podczas przedsięwziętych rewizji domowych, znaczne ilości środków żywnościowych. Aresztowano licznych żołnierzy.

Uratowanie rozbitków.

LONDYN, 30 marca. Zaginioną łódź parowca „Aquila” odnaleziono z 18 pasażerami i majtkami: Obecnie brakuje jeszcze dziesięciu ludzi z pasażerów i załogi.

ROTTERDAM, 30 marca. Według doniesienia „Rotterdamschen Courant” z Londynu, opowiada kapitan parowca rybackiego „Otilie”, który uratował pozostałych przy życiu z parowca „Aquila”, że łódź podwodna „U 28” w odległości 60 mil, na południowy zachód od Smalls, na wschodnim wybrzeżu Anglii dała strzał do dzioba okrętu. Łódź podwodna zawiadomiła okręt rybacki, gdzie zatopiła okręt angielski i że ten spuścił 4 szalupy. Majtkowie parowca oświadczają, że łódź podwodna była najnowszego typu, manewrowała jak łabędź i płynęła na powierzchni co najmniej z szybkością 18 węzłów.

Życie polityczne Warszawy.

Pewien obywatel Warszawy, dobrane o jej stosunkach politycznych poinformowany, który przed kilku tygodniami opuścił stolicę Polski, w ten sposób charakteryzuje jej życie polityczne:

Stronnictwa polityczne w Królestwie Polskim podczas wojny nie uległy znacznym zmianom. Stronnictwem, mającym największy wpływ na społeczeństwo, pozostaje i nadal narodowa demokracja, przedewszystkiem dzięki najlepszej swojej organizacji i najbardziej sprężystemu kierownictwu. Wobec tego, że stronnictwo to poszło najdalej w kierunku ugody z rządem i to z pewnością dalej, aniżeli właściwa partja ugodowa, czyli tak zwana partja realistów, stronnictwo narodowo-demokratyczne cieszy się u rządu największym kredytem i jest przezeń najbardziej popierane. To też we wszystkich przedstawicielstwach, jakie Królestwo Polskie w ostatnich czasach wyłoniło, nie mówiąc już o Kole polskiem w Dumie, stronnicy narodowej demokracji potrafili najwięcej uzyskać przedstawicieli i oni też wszelkim komitetom obywatelskim, tudzież komitetowi centralnemu i Radzie narodowej, nadają swe piętno.

Poza narodową demokracją, która jest bezwątpienia stronnictwem najsilniejszym, budzi się w społeczeństwie pewna nieufność do jej przywódców, co pozwala spodziewać się pewnych zrzeszeń opozycyjnych, które jednak poza tak zwaną „secesją”, hołdującą orientacji niepodległościowej, co w praktyce należy rozumieć jako sympatię dla ruchu galicyjskiego, nie przedstawia zbyt groźnej przeciwwagi dla narodowej demokracji, gdyż w gruncie rzeczy ideologia tych przeciwników narodowej demokracji nie różni się od niej zasadniczo, ograniczając się tylko do tego, że opozycjoniści wstydzą się tak bezwzględnej polityki ugodowej i pragną sami szukać innych środków, właściwie jednak do tego samego celu prowadzących. Wyraźniejszą jednak fizjognomię mają ci secesjoniści z narodowej demokracji, którzy otwarcie zwalczają Dmowskiego i jego satelitów, między którymi znaleźć można ludzi wielkiej kultury i wiary. Nie chcąc wymieniać nazwisk, zaznaczam, że należą do tego kierunku intelektualności, ludzie nauki, wielu nauczycieli i szlachetniejsze natury, nie znoszące dyktatury i metod pana Romana.

Stronnictwo realistów uległo, stosunkowo, głębszym zmianom. Poza

filarami dawniejszego stronnictwa, dziś już schodzącymi z pola, jak Baranowski, Erazm Pilz, starsi przedstawiciele arystokracji, również radcy Towarzystwa kredytowego ziemskiego (Dobiecki), którzy idą razem z stronnictwem narodowo-demokratycznym, powstają „neo-realiści”, grupujący się około „Dziennika Polskiego” i „Kraju”. Do nich przeszli Grendyszyński, młody Baranowski, Bohdan Straszewicz i inni (Wielowiejskiego zaliczam do poprzedniej grupy), którzy nieraz przeciwstawiają się narodowej demokracji. Różnice te uwydatniają się najbardziej w stosunku neo-realistów do sprawy żydowskiej, którą pragną oni rozwiązać zgodnie z dawnymi tradycjami, będąc zwolennikami asymilacji, w przeciwstawieniu do narodowej demokracji, jako bezwzględnie antisemickiej.

W ostatnich czasach akces swój do narodowej demokracji z nader luźnymi, mało znaczącymi zmianami, zgłosiły tak zwane „partje postępowe”. Są to resztki dawnych partyj: postępowej demokracji i polskiej partji postępowej. Trudno istotnie odgadnąć, co właściwie te resztki dawnych partyj różni od narodowej demokracji. Przywódcy tych partyj, jak Łypacewicz, Konic, Życki, Waydel i Lemański, mówią raczej od siebie, aniżeli w imieniu większej jakiejś grupy społecznej. W ostatnich czasach tak zwany „wódz postępu”, Aleksander Świętochowski, wydający swego „Humanistę” zachęcał do uznania Rady narodowej. Toczyły się też długie a bardzo naiwne debaty nad tem, by te t. zw. „partje postępowe” pod wodzą Świętochowskiego złączyć. Ale i w tych stronnictwach budzi się już pewna opozycja w duchu bardziej postępowym i radykalnym. Sprawy te jednak tworzą się dopiero i krystalizują tak, że jeszcze o jakiejś rzeczywistej organizacji radykalnej mówić nie można. Ludzie, którzy tu mogliby odegrać pewną rolę, chodzą jeszcze luzem, a należą do nich: Sypiański, Patek, Radziwiłłowicz, Wasserzug (obecnie aresztowany), Wegnerowicz, Abramowicz i inni.

Sympatycy narodowego socjalizmu polskiego, więc nie zorganizowani partyjnie, mają wielu zwolenników w radykalniejszych jednostkach intelektualnych, a w ostatnich czasach mówiono o powstaniu organu tego kierunku.

Partje robotnicze socjalnej Demokracji i Polskiej Partji socjalistycznej istnieją i wiodą suchotniczy żywot. Zjawiają się od czasu do czasu odezwy bez większego wpływu. Główni przywódcy wyprawieni zostali na Syberję albo zagranicę. Robotnik zbiedzony i pozbawiony chleba, szuka

raczej organizacji żywnościowej, aniżeli politycznej.

Obecnie toczą się układy między partjami robotniczymi a komitetem obywatelskim m. Warszawy, celem zapewnienia im autonomicznego udziału w rozdawnictwie żywności.

Życia politycznego poza przedstawicielstwem oficjalnym jest teraz mało w Warszawie. Cenzura i policja czuwają pilnie, a nędza w kraju i gwałtowna potrzeba natychmiastowej pomocy dla ludności, paraliżują wszelką szerszą myśl polityczną.

Kronika polityczna.

Aresztowanie ćwiczących się polaków w Kanadzie?

„Voss. Ztg.“ podaje z Amsterdamu wiadomość następującą, którą należy przyjąć z rezerwą. „Times“ donosi z Toronto (stolica Kanady), że trzydziestu polaków i austriaków (?) w polskim kościele św. Stanisława aresztowanych zostało podczas ćwiczeń wojskowych. Pewien amerykański austriacki czynny był jako instruktor. Aresztowani twierdzą, że są obywatelami rosyjskimi. Duchowny kościoła zaznacza, że ćwiczenia odbywały się bez żadnego zamiaru nieprzyjaznego. Policja natomiast twierdzi, iż aresztowani należą do rozległej organizacji polaków niemieckich, rosyjskich i austriackich, którzy w całej Kanadzie i Stanach Zjednoczonych ćwiczą się po wojskowemu. Temu należy przeszkodzić.

Cała ta sprawa przedstawia się bardzo niejasno i wygląda albo na kaczkę dziennikarską albo na nieporozumienie.

Podwyższenie celi w Rosji.

„Daily Telegraph“ donosi wedle „Berl. Tagebl.“ z Petersburga: Rząd rosyjski zaprowadził nowe cła, przeciętnie cła zostały podwyższone o 25—30 procent. Oprócz tego zaprowadzono cło wywozowe na drzewo nierznięte. Nowe cła mają charakter tylko przejściowy, po wojnie nastąpi nowe uregulowanie celi.

Ruch rewolucyjny na Ukrainie.

Mienszykow w „Now. Wrem.“ zamieszcza bardzo gwałtowny artykuł przeciw ruchowi rewolucyjnemu na Ukrainie, który, jego zdaniem, pochodzi od Mazepińców. Mazepińcy rozpowszechnili w rocznicę śmierci Szewczenki proklamację, podpisaną przez biuro ukraińskich studentów w Kijowie. Tekst oryginalny proklamacji, zwracający się przez stuletniemu uciskowi Ukraińców przeciw Rosjan, został przez cenzurę z artykułu Mieszniowa wykreślony.

Krażownik Prinz Eitel.

„Daily Telegraph“ donosi: Niemiecki krażownik pomocniczy Prinz Eitel Friedrich otrzymał od rządu amerykańskiego nakaz, aby opuścić port w Newport News, gdyż w przeciwnym razie zostanie internowany. Rząd amerykański odmawia w tej sprawie wszelkich wyjaśnień.

Zakaz gazet szwajcarskich we Francji.

Gazette de Lausanne donosi, że według zakazu, nadeszłego z Paryża, gazety szwajcarskie nie mają być dopuszczane już do Francji. Wszystkie pisma szwajcarskie wstrzymuje się na granicy.

Fałszywe wiadomości.

„Matin“ paryski rozpowszechnia okropne wiadomości o niemieckich gwałtach i okrucieństwach, nad robotnikami włoskimi w okręgu przemysłowym Briey. Przy niewystarczającym wynagrodzeniu i żywności, mają być robotnicy włoscy zmuszani gwałtem do najcięższych robót, źle traktowani i osadzani w areszcie.

Dziewięciu robotników włoskich miało zamordować i musieli oni własnoręcznie wykopać sobie groby; dzieci bywają zakluwane i rozstrzeliwane, kupcy włoscy rujnowani przez niezmiernie kontrybucje i rabunki, konsul włoski zwiemyślany.

Podłość tej potwarzy, którą rozpowszechniają dzienniki francuskie, jest — jak piszą urzędowo z Berlina, tak jawna, że odpięcie jej zbyteczne.

Anglia odrzuca protesty neutralnych.

Paryskie wydanie „New York Herald“ donosi, jak pisze „Nat. Ztg.“, że na przedstawienia postów państw neutralnych i Stanów Zjednoczonych przeciwko blokadzie Niemiec i Austrii rząd angielski dał im odmowną odpowiedź.

Opuszczenie Lemnos przez Anglików.

Z Tenedos donoszą, że wojska angielskie i francuskie opuściły wyspę Lemnos. Wsadzono je na okręty transportowe i odjechały w towarzystwie krażowników w nie wiadomym kierunku. Potwierdza się wiadomość, że Anglii zajęli wyspę Tenedos i za-

(Wizerunek, który podajemy, przedstawia uszkodzoną przez granaty francuskie figurę Chrystusa w Saarbargu).



W ponurej głębi kościoła
Blask żółty płynie,
Bolesne chylą się czoła
W smutku godzinie,
Żal jakiś, strach wprzód nieznanym
Cizbę przelata
Pan oto skonał nad pany
Zbawiciel świata.

U grobu kłękają tłumy,
Pełne żalości,
Stęskniony anioł zadumy
Pośród nich gości,
Rozpiął nad wiernych gromadą
Skrzydła srebrzyste,
A oni z łkaniem szepczą:
„Zmartwychwstań, Chrystele“

Wiek szybko mija po wieku
W przepaść się toczy,
A ciągle patrzą w błękitny
Stęsknione oczy.
Cudu czekają i cud ten
Czują w pobliżu,
A Chrystus wiecznie umiera
Na swoim krzyżu!

Tedy w bolesną rocznicę,
Z ogromnym żalem,
Tłum święci mękę Jezusa
Swych łez opalem,
I nosząc w sercu marzenia
I sny wieczyste,
Woła z nadzieją i z bólem:
„Zmartwychwstań, Chrystele“
Or. of.

prowadzili cenzurę dla wszystkich telegramów. („Nationalztg.“)

Przygotowania do nowego ataku na Dardanele.

Kopenhaska „Nationaltidende“ donosi z Londynu: Sojusznicy przygotowują się w dalszym ciągu energicznie do walnego ataku na Dardanele. Okręty wojenne, transporty z wojskami, liczne okręty z węglem codziennie przybywają do wód pod Dardanelami. Admirałowie, komenderujący w ubiegłą sobotę, odbyli naradę wojenną i postanowili wykonać ponowne ataki za wszelką cenę. („Vos. Ztg.“)

Do ziemian!

Wojna i walące się z nią na kraj nasz kłeski wywołały kompletny zastój w przemyśle i handlu naszym. Tysiące rąk zostało pozbawione pracy, tysiące ust chleba. Chwile, które przeżywamy, wymagają od nas natężenia wszystkich sił, wymagają najcięższych ofiar w imię lepszego jutra. 8 miesięcy wojny wyczerpało już wszelkie zasoby miejskiej ludności robotniczej i dziś stoi ona w obliczu widma głodu.

Roboty publiczne i wszelkie prace, podjęte w mieście dla zmniejszenia nędzy, zatrudniają tylko część pozbawionej pracy ludności.

Do Was więc Panowie zwracamy się z gorącym wezwaniem, abyście, zrozumiałszy całą doniosłość historycznego momentu, przyszli nam z pomocą przez dostarczenie pracy ludności miejskiej.

25 marca przy Głównym Komitecie Obyw. odbyło się posiedzenie Sekcji Rolnej, łącznie z przedstawicielami robotników, na którym zaofiarowane zostało 10,000 rąk roboczych, obeznanych z pracą na roli na ogólną liczbę dwustu pięćdziesięciu tysięcy bezrobotnych, potrzebujących albo pracy, albo też skutecznej pomocy materialnej, w formie zapomóg. W jednym i drugim kierunku Główny Komitet Obywatelski od pierwszego dnia wojny robił nadludzkie wysiłki, dzięki którym udało się całokształt życia utrzymać na powierzchni. Jest, niestety, rzeczą oczywistą, że z biegiem czasu wyczerpały się środki, i że obecnie musimy i mamy prawo, wynikające z konieczności i solidarności narodowej, do zwrócenia się do szerszego ogółu, a w pierwszym rzędzie do Braci Ziemian z prośbą o pomoc i ratunek.

Pomimo ciężkich warunków ekonomiczno-gospodarczych, w jakich się dziś rolnictwo znajduje, zatrudnienie powyższej liczby rąk jest zupełnie możliwe, jeżeli przystąpimy do wykonania w poszczególnych gospodarstwach wszystkich tych melioracji, któreby były dla nich pożądane.

W pierwszym rzędzie mamy na myśli następujące roboty, zakres których może być rozszerzony, dzięki osobistej inicjatywie:

1) drenowanie, 2) zakładanie: a) sadów, b) szkótek, 3) obniżania terenów łakowych, 4) wyspanie grobli i szlamowanie stawów, 5) karczowanie wyciętych lasów, 6) tuczenie szabru, dla osobistego użytku i na sprzedaż, 7) zastąpienie siły pociągowej — roboczą, co Sekcja Rolna zaznacza z uznaniem, jako świadectwo zrozumienia potrzeby pracy w każdej formie.

Wobec powyższego, Sekcja Rolna zwraca wszystkich Ziemian, którym dobro sprawy naszej leży na sercu, do najrychlejszego nadsyłania zapotrzebowań do naszego biura (Piotrkowska 96, Sekcja Rolna).

...Aż się ucho urwie!

Okres samowoli i bezprawia skończył się. Jeszcze Metternich powiedział: Granicą Azji i Europy nie jest Ural, jest nią granica lądowa pomiędzy Rosją a Niemcami i Austrią; do Azji bowiem należy zaliczyć kraj, w którym organizacja społeczna opiera się nie na poszanowaniu prawa i legalności a na widzimisię i fantazji poszczególnych jednostek. Tak zwane sądy milicyjne złożyły jaskrawy dowód, że my ciągle pozostajemy w Azji. Możliwość miejscowi, zamiast zastosować się do statutu sądowego, zatwierdzonego przez władze niemieckie i ustanawiającego sędziów z wyborów społeczeństwa, narzucili nam jakichś urrojonych sędziów, mianowanych przez siebie. W mieście naszym zapanował bezład. Nasze majątki i nasza wolność i nietykalność osobista zależały od fantazji tych domorosłych Fouquier-Tinville'ów. Wszystko w ich działalności, zaczynając od pozwów, kończąc na wyrokach, było drwinami z wszelkich praw materialnych i proceduralnych. Śmiałość tych ludzi doszła do tego, że wtrącali oni do więzienia w sprawach cywilnych, nakazywali wymierzać chłostę cielesną i skazywali na tak zwane „obostrzone więzienie“. Lecz zapomnieli oni o tej prawdzie: „Il y a des juges a Berlin“. Rząd niemiecki postawił nam jaknajdalej idącą samodzielność. Dał nam własny zarząd miasta i własne sądownictwo. Nie jego wina, że ci, którym powierzono dyskretną władzę, nie dorosli do niej i nie umieli z niej należycie korzystać.

Kronika miejscowa i sąsiedzka.

Wielki Piątek.

W dniu jutrzejszym, z powodu uroczystego święta „Gazeta Łódzka“, jak również inne pisma miejscowe, nie wyjdzie. Następnym numer, ilustrowany okolicznościowo, ukaże się w zwiększonym formacie w sobotę.

Wiadomości kościelne.

W Wielki Piątek o godzinie 9 rano, odbędzie się w kościele Sw. Jana, nabożeństwo wojskowe. Proboszcz dywizyjny Willigmann.

W pierwsze święto o godzinie 9 rano, odbędzie się w kościele Sw. Jana, nabożeństwo wojskowe. Proboszcz dywizyjny Willigmann.

W drugie święto o godzinie 9 rano, odbędzie się w kościele Sw. Jana, nabożeństwo wojskowe. Proboszcz dywizyjny Willigmann.

Nabożeństwa na ukończenie wielkiego postu.

(o) Z dniem dzisiejszym o godzinie 9 m. 30 rano w kościołach katolickich rozpoczynają się uroczyste nabożeństwa na ukończenie wielkiego postu. Jutro w wielki piątek nabożeństwa rozpoczną się o godz. 9 rano do 11, w wielką zaś sobotę uroczystości rozpoczną się o godzinie 7 rano i trwać będą do godz. 9 wieczorem. W wielką niedzielę nabożeństwa rezurekcyjne odbędą się po kościołach o godzinie 5 i pół rano.

Ponieważ w pierwsze dwa dni świąt żydowskich władze niemieckie zezwoliły na przedłużenie ruchu ulicznego do godziny 12 w nocy, przeto duchowieństwo katolickie postanowiło wystąpić do władz niemieckich za pośrednictwem Komitetu obywatelskiego o udzielenie odpowiednich ulg podczas tradycyjnej Wielkiej Nocy z soboty na niedzielę.

Z Komitetu Obywatelskiego.

Dowiadujemy się, że, z powodu błędów formalnych, odbędą się ponownie wybory uzupełniające w Gł. K. O., między innymi postawiono kandydaturę p. mecenas Zenona Slesza, która ma wszelkie widoki powodzenia.

Nowa szkoła.

Sekcja Szkolna podaje do wiadomości publicznej, że ururomiła szkołę miejską polską Nr. 41 przy ul. Rzgowskiej Nr. 25 i że zapisy przyjmuje starsza nauczycielka p. Smarzyńska codziennie od godz. 10-ej rano.

Wymeldowywanie wojskowych.

Centralny Komitet Milicji Obywatelskiej ponownie przypomina, że obowiązkiem właścicieli domów lub rządców jest natychmiastowe wymeldowanie wojskowych, opuszczających mieszkania prowizorycznie zajęte.

Zawiadomienia o zwolnionych mieszkaniach należy osobiście lub piśmiennie donieść do biura Komisji Informacyjnej (Piotrkowska 99).

Niezastosowanie się do powyższego pociągnie za sobą surowe kary.

Lokale opuszczone przez mieszkańców.

Skonstatowano, że nie wszyscy właściciele domów podali wykaz mieszkańców umebrowanych opuszczonych przez mieszkańców. Wobec tego Centralny Komitet Milicji Obywatelskiej niniejszym zawiadomiam ponownie, że należy niezwłocznie zawiadomić Biuro Komisji Informacyjnej (Piotrkowska 99), o wszystkich niezajętych mieszkaniach ze wskazaniem ilości pokoi, łóżek, kanap itd. Niezastosowanie się do powyższego będzie surowo karane.

Jednodniówka.

Sekcja zbierania ofiar przy Kom. Ob. Nies. Pom. Bied. wydała jednodniówkę wielkanocną p. t. „Alleluje.“ Dochód z wydawnictwa przeznaczono na dodatkowe wsparcie świąteczne dla głodnych, pozostających pod opieką Komitetu.

Jednodniówka zredagowana w duchu polskim i chrześcijańskim, zaleca się doborom artykułów treści aktualnej, napisanych oryginalnie, lub zaczerpniętych ze skarbnicy literatury narodowej polskiej.

Jednodniówka ta powinna się znaleźć podczas świąt w każdym domu polskim ku pokrzepieniu ducha tych, co mogą sobie pozwolić na wydatek 20-o groszowy — jak również dla otarcia łzy biedakom, którzy tych kilku groszy na kęs chleba łakną.

Świąteczny kęs chleba dla biednych.

(o) Sekcja zbierania ofiar przy Komitecie obywatelskim łącznie z zarządem Chrześcijańskiego Tow. dobroczynności, zakrzętnęły się wspólnie nad urządzeniem kęsa chleba dla głodnych miasta Łodzi na święcone tegoroczne. Połączone wysiłki wydały owocne rezultaty. Ponieważ suma ofiar, zebranych przez Sekcję zbierania ofiar, w liczbie około 6000, rubli podzielona przez liczbę rodzin, utrzymywanych przez K. O. N. P. B., dała w ilorazie kwotę 10 kop. przypadającą w podziale dla każdej rodziny, przeto z pomocą przyszedł zarząd chrześcijańskiego Tow. dobroczynności, ofiarując na święcone biednym sumę 15,000 rubli, przeznaczoną wyłącznie do podziału pomiędzy rodziny chrześcijańskiego wyznania.

Ostatecznie wraz z resztą funduszu na ten cel, biedni na święcone tegoroczne otrzymają „kęs chleba“ w postaci zapomogi pieniężnej od Sekcji zbierania ofiar, bez względu na wyznanie biedni zarówno chrześcijańskiego jak i mojżeszowego wyznania po 10 kop. na rodzinę

Łódź, d. 31 marca 1915.

Obwieszczenie.

Pan naczelny dowódca wszelkich niemieckich sił zbrojnych na wschodzie, generał feldmarszałek von Hindenburg, wydał 21. b. m. kilka rozporządzeń, dotyczących wprowadzenia organizacji sądowej w kraju przez niemieckie wojska okupowanym. Rozporządzenia te z dniem 1 kwietnia 1915 obowiązywać będą.

Z powodu tego sądy milicji, przez rozporządzenie tutejszej gubernacji z 31 grudnia 1914 utworzone, z upływem dnia dzisiejszego utracą moc obowiązującą.

von Oppen.

bez względu na liczbę członków rodziny, naturalnie oprócz zwykłej zapomogi tygodniowej; zaś rodziny wyznań chrześcijańskich, ponadto otrzymują na święcone od chrześcijańskiego Tow. dobroczynności, jeszcze po kop. 60 na rodzinę, czyli razem, oprócz zapomóg tygodniowych, po kop. 70.

Święcone wypłacane już jest w odnośnych dzielnicach K. O. N. P. B.

Rodziny wyznania mojżeszowego zapomogi świąteczne od żydowskiego Tow. dobroczynności, w wysokości rubla na rodzinę, już otrzymały, obecnie zaś otrzymują jeszcze 10-cio kopiejkowy kęs chleba.

Szyunki tanieją.

(c) Jak daje się słyszeć, w r. b. ani 1/4 ludności naszego miasta nie będzie urządziła tradycyjnego święconego. Z tej racji cena szynki, których znajdują się w mieście duże zapasy, spadła do 50 kop. f. Jedynie właściciele składów w śródmieściu trzymają się jeszcze cen wysokich, natomiast na krańcach miasta i na przedmieściach ceny na szyunki obniżono i tu też panuje w wędlniarniach ruch większy niż w śródmieściu.

Dowóz drożdży.

(o) W ciągu ostatnich dni dowieziono do miasta naszego znaczne ilości świeżych drożdży.

Dowóz fig.

(o) Dzięki ulgom komunikacyjnym, do Łodzi przez Austro-Węgry dowieziono z południa wielkie zapasy prasowanych fig, których cena w związku z tem znacznie się obniżyła. Funt fig suszonych kosztuje w detalu 24 k., prasowanych 30 kop.

Nowaliki.

(o) Na targu dzisiejszym ukazały się poraż pierwszy ogrodowizny z inspektów, mianowicie: szpinak, redyska, szczypiorek, szerszucha i t. p., w które skwapliwie zapatrzą się gosposie nasze.

Korfiskata.

(o) Mendlowi Rybakowi milicja skonfiskowała 250 skrzyń zapalek.

Niebezpieczna banda pod kluczem.

Milicja zgierska, zajęta od kilku tygodni ustawicznym tropieniem bandytów i złodziei, w ostatnich dwóch dniach wykryła i aresztowała w różnych miejscowościach kilkanaście osób, stanowiących dobrane zorganizowaną bandę zbrodniarzy, bandytów i złodziei. Niemal wszystkie napady morderstwa i rabunki oraz tak liczne w ostatnich czasach kradzieże inwentarza, dokonane w okolicy, były dziełem tej właśnie bandy. (c)

Kary wójtowskie.

(o) Wójt gminy Radogoszcz skazał M. Maślankę, właściciela domu i gruntu w Katalach, za niewykonanie poleceń sołtysa, na 2 dni aresztu. Na tańż karę i za takie same przewinienie skazany został Leib Hubel, właściciel cegielni w Rogach.

Nareszcie.

(e) Onegdaj na kolejce zgierskiej uruchomiono 3 pociągi. Dzięki temu obecnie pasażerowie nie duszą się tak w wagonach, jak to było dotychczas.

Nowa milicja.

(c) Nowozorganizowana w Katakach Teoflowie i Piaskowicach, w gminie Radogoszcz, milicja w celu czuwania nad całością budynków, rozpoczęła swoje obowiązki.

Kradzieże inwentarza.

(c) Antoniemu Piestrzyniewiczowi w Modrzewiu pod Zgierzem, skradziono konia wartości 150 rb. Antoninie Andrzejewskiej w Brużycy uprowadzono krowę wartości 110 rb. Ludwik Kuk w Zgierzu, zawiadomił milicję, że skradziono mu 2 krowy, wartości 220 rb.

Za niezameldowanie

o ukazaniu się ospy w rodzinie, mieszkaniec Zgierza, Stanisław Kowalczyk, skazany został przez władze policyjne na 10 dni aresztu.

Tegocześni żebracy.

Bieda, spowodowana wojną, wytworzyła całe zastępy żebraków. Żebrzą nie tylko starcy, niezdolni do walki o byt na innej drodze, ale i dzieci, a przeważnie chłopcy. Taicy młodocieni żebracy, z których wielu uprawia żebranie bez wiedzy rodziców, łączą się często w grupy i dopiero „wszelkimi siłami“ żebrzą, a grosz zebrany marnują na grę w karty, kupno smakołyków, a nawet, jak to wskazuje obrazek poniższy — i na pijatykę.

Onegdaj w Zgierzu milicja aresztowała czwórkę 12—14 letnich dzieci żebraków, z których dwaj chłopcy byli pijani do tego stopnia, że przewracali się na ulicy.

Są to łodzianie: Władysław Sankowski (Pfejtra 26), Ignacy Olszewski (Podlesna 10), Helena Flor (Wólczńska 87) i brat ostatniej, Antoni Flor.

Znalezione przy nich aż 30 marek pieniędzy.

Wesołą tę czwórkę odesłano etapem do Łodzi.

Kalendarzyk.

DZIŚ: Teodory.
JUTRO: Franc.

KINEMATOGRAFY „Casino“ i „Odeon“. We wtorki i soboty zmiana programu.

WYPOŻYCZALNIE Tow. Krzewi. Oświetły otwarte są w środę od godz. 4—6, w niedzielę od godz. 11—1—ej.

WYPOŻYCZALNIA Tow. „Wiedza“ otwarta codziennie od g. 4—7, w niedzielę i święta od g. 10—1.

Teatr muzyka i sztuka.

Z Tow. śpiew. im. „Moniuszki“.

(o) W celu zapoznania miłośników muzyki z cenniejszymi utworami muzyki kościelnej, Tow. śpiew. im. „Moniuszki“ urządza w sobotę, punktualnie o godz. 2 po południu, w kościele św. Józefa przy ul. Ogrodowej koncert kościelny, który wykonany zostanie przez I Sekcję Towarzystwa (Chór sunowy), łącznie z chórem dziecięcym i zespołem orkiestrowym przy akompaniamencie organu. Program obejmuje następujące dzieła muzyczne:

- 1) „Stabat Mater“ Rossiniego w wyk. chóru miejscowego; „Cujus Animam“, Solo tenorowe wykona p. Zieliński. Pro Peccatis, solo basso p. Szuflet.
- 2) „Oto drzewo krzyża“ St. Moniuszki wyk. chór mieszany, solo baryton p. Wolczyński.
- 3) Psalm „Miserere“ ks. Górczyńskiego na chór męski.
- 4) „Modlitwa“ Stradelli, solo tenor p. Bulkiewicz.
- 5) „Modlitwa“ Gumbińskiego, duet w wyk. pp. Zielińskiego i Szufleta.
- 6) „Chór Muichów“ Mikuli w wyk. chóru męskiego.

Pienia wykonane zostaną pod batutą dyrektora chórow H. Mikiny, przy akompaniamencie dyr. Szczepańskiego.

Z upoważnienia ks. dziekana Przewdzkiego, ofiary, zebrane w dniu tym po wykonaniu śpiewów zostaną przeznaczone dla głodnych naszego miasta.

Zarząd Tow. prosi zarówno członków honorowych, jak i in. słuchaczy o zajmowanie miejsc w kościele, ponieważ chóry zostały przeznaczone wyłącznie dla zespołu wykonawców koncertu, liczącego 140 osób.

Łódzka Orkiestra Symfoniczna.

Największą atrakcją sezonu bieżącego stanowią bezsprzecznie koncerty Łódzkiej Orkiestry Symfonicznej pod dyr. prof. Tadeusza Mazurkiewicza. Dwa poprzednie koncerty doznały ogromnego powodzenia pod względem jak artystycznym tak i finansowym, a na nadchodzący III Koncert, zapowiedziany na dzień 8-go kwietnia r. b., większa część biletów już została wyprzedana w kasie zamawiającej firmy „Friedberg i Kotz“, Piotrkowska 90.

Program koncertu ułożony został na-

der artystycznie i zapowiada między innymi dzieła: Borodina (W Azji środkowej), Chopina, Mendelssohna (Symfonia Szkoeka), Liszta (Torquato Tasso), Wagnera (Wstęp do „Śpiewaków Norymberskich“). Częste próby wyrabiają bardzo dobrze ciało muzyczne, jakie Łódzka Orkiestra Symfoniczna przedstawia, można więc jej wróżyć stałe przychyłne przyjęcie wśród melomanów łódzkich.

Teatr w Pabjanicach.

Grono Artystów Łódzkich odegra w domu Ludowym dwa przedstawienia, na które się złoży: W niedzielę dnia 4 b. m. „Mazepa“ tragedia w 5 aktach J. Słowackiego i we wtorek b. m. „Hajduczek“ komedia w 4 aktach H. Sienkiewicza.

Jak utwory naszych mistrzów, tak i zespół zgranych, zawodowych artystów, zastępują na poparcie szerszej publiczności.

Z ostatniej chwili.

Urzędowy komunikat austriacki.

WIENI, 31 marca. Na froncie w Beskidach wschodnich upłynął dzień spokojnie.

W skrawkach, przyłączonych na wschodzie, walki trwają dalej.

Na wyżynach na północ od Cisy i północny wschód od Kalniey odparto ponownie kilka rosyjskich szturmów, które nieprzyjaciół powtórzył jeszcze w nocy.

Także rozbiły się nocne ataki nieprzyjaciela wśród ciężkich strat na północ od przelęczny Uszockiej. Zabrano dalszych 1900 żołnierzy do niewoli.

Na wszystkich pozostałych frontach nie wydarzyło się nic ważniejszego. Odbijają się tylko walki artyleryjskie.

Od dnia 1 marca wzięto ogółem do niewoli 183 oficerów, 39942 żołnierzy nieprzyjacielskich i zdobyto 68 karabinów maszynowych.

Zastępca-szefa sztabu generalnego
von Hofer
feldmarszałek-lejtnant.

28) **JÓZEF KATERLA**

RÓŻA

DRAMAT NIESCENICZNY.

CZAROWIC

— Pani! Panowie! Szeroko, szerzej zatoczcie taneczne koło. Nadszedł nareszcie po nocy tak długiej wesela waszego czasu. Nie możemy — niestety, niestety! — przywołać skrzypka, gódnego was, któryby wam do tańca zagrał ułotną piosenkę. Gdyż odszedł skrzypek ze służby waszej i narzędzie muzyczne wabrał ze sobą. Pani! Panowie! Przywołaliśmy w nędzy naszej ku waszej pomocy muzykusa, na jakiego ras stać. Ubrał się, w co ta miał. Związane wprawdzie ma ręce, ale wam zaśpiewa piosenkę ulubioną. Wybaczenie prostakowi. Śpiewajże państwu piosneczkę, warszawski chochole!...

(Zasłona się potargana. Stanęła między jej połowami i zaraz zstępuje ze schodów pośród w nakrochmalonym perkalowym werze trójkątnym, spadającym aż do samej ziemi. Śpięzasty róg worka sterczy nad głową postaci. Głowa jej od tułowia oddzielona jest pętlą sztycy. Reszta urwanego postronka zwisa na pierścionkach aż do ziemi. Milczenie zrazu grobowe w tłumie, później pośmiewki, śmiech, śmiech, śmiech. Słychać śmiech.)

PIERWSZY

— Gdzie jest policja?

DRUGI

— Co robi policja?

TRZECI

— Wołać policję!

CZWARTY

— Policja! Policja!

SPRAWA DRUGA!

(Biuro w polioji tajnej. Wielka, ciemna izba. W głębi drzwi, obite blachą. Na prawo mniejsze drzwi, obite ceratą. Z lewej strony wąskie, wysokie, zakratowane okno. Przed sceny oddzielone jest od głębi grubą, wywiechtaną balustradą, wysokości połowy korpusu człowieka. Z tamtej strony balustrady, w głębi sceny stoją pod ścianami szerokie, grube ławy. Z tej strony balustrady, od widowni, po lewej ręce widzów biurko naczelnika. Na niem księgi, lampa, dzwonek i przybory do pisania. Po prawej ręce widzów, w pobliżu drzwi głównych, pali się wależ nierówno drżący płomyk gazu. Półmrok. Gdy podniesiono zasłonę, widać w półmroku głębi na ławach ciemne figury oczekujących. Jest ich osiemnastu. Jedni drzewiaki, nieruchomo z głowami opartymi o mur, inni rozmawiają cicho, a jeden sobie nachyla. Ktoś chrapie z głową opartą na zgarbionych plecach sąsiada. Czworo chodzą z kąta w kąt, rozmawiają. Słychać gwar rozmowy, z którego dolatują słowa i zdania)

PIERWSZY

— Już większego magla, jak tamten we czwartek, widzi mi się, że nigdy nie będzie.

DRUGI

— Skądże to wiesz, te Pitagoras?

Mnie się i dzisiaj jakoś patrzy łupa, jak nigdy.

PIERWSZY

— A ja wam mówię, że on sam musiał się nad tamtą zastanowić. O Dudzie się nic nie dowiedział. Ale kto wie, czy to na wierzch nie wylezie, co z nim było. Kto wie, czy on za tamto nie beknie?

DRUGI

— Pleć, gadaj! Koło brylantowe, albo włodzimierza z bantem i mieczom dostanie. Wiesz ty teraz?

TRZECI

— Kto tam co dostanie, to dostanie, a ciebie, bracie, albo kramolnik kaprem przeżegna, że stracisz ciepło i idziesz się grać pod zieloną kołderkę, albo w ryło od naczałstwa. Takie twoje pieskie przeznaczenie...

CZWARTY

— Co z lufu warczysz? Gnał cię tu kto do dziadowni? Sameś się prosił w szpiony, a teraz wyrzekasz! Bierz smutek w troki i wystawiaj dęba, gdzie ci spiliuje

TRZECI

— Jest takie jedno, że nie daje smutku w troki wiązać. W kieszeni, bracie, ani jednej łzy, do żałowania daleko, dzieciśka skwierczą. A nie warto cię giem łeb trzymać na pniaku. Lubi się życie, po prawdzie powiedzieć...

CZWARTY

— Lubi się życie i piwonią u Mańki.

DRUGI

— Lubi się, kasztanie, piwonię wlewać, a juchę lubi się lać na ziemię, do jasnego skonania! Niechże też czerwona chłusta w ziemię za moje sobacze życie! Tak, czy nie?

CZWARTY

— No, juźci tak — o co chodzi? Czego to gębą napróżno pleść?

DRUGI

— Chciałeś wolności, pętaku, masz wolność. Gdzie możesz prac psią jego mość człowieka, aże mu z kinola wszystka jucha wyciurka? Na ziemię — che? Gdzie ma ciurkać? Do nieba? A gdzie masz taką wolność, jak nie tu, w dziadowni? Pozwolą ci prac, psia ich mać, gumą, bykowcem, sprężyną we skórce, — i pierzesz, bracie, do zielonego skonania. Bo widzisz, bracie, za twoje sobacze życie!

(W głębi słychać monotonna śpiewkę, którą półgłosem nuci)

SZÓSTY

„...I każdemu podarunek dajesz? Najpierwszemu kijem po kolana, A drugiemu dziewczyna nie sama“...

PIĄTY

— Beki polują na nas, my na nich, bałwanów. Sobacza jejch mama — „Polska niepodległa“!

TRZECI

— O, Chrypa, ten wiedział, co prawda. Chrypał te galicyjski małolek, krakowski całujączka, powiadaj, jaka jest prawda...

(D. c. n.)

Wybuch bomby.

KALKUTA, 31 marca. Eksplozja bomby zabiła w Salati, w okręgu Kishorganij 6 wieśniaków i zraniła 12. Bombę podłożył z zemsty niewykryty sprawca w łóżko pewnego wieśniaka. Ten zaniósł ją na odkryte miejsce i próbował otworzyć, przy czym bomba wśród przyglądających się, eksplodowała.

Akcja rosyjska nad Bosforem

BERLIN, 31 marca. „Berliner Tagblatt“ donosi ze źródeł tureckich: Podczas, gdy część floty tureckiej operowała we wschodniej części Morza Czarnego przeciw rosyjskiej żegludze nadbrzeżnej, cała rosyjska flota czarnomorska zjawiała się przy wyjściu do Dardanel, zachęcona widocznymi wiadomościami Reutera o rzekomych zwycięstwach floty angielsko-francuskiej. Rosjanie ostrzeliwali parowiec handlowy jadący przy wybrzeżu azjatyckim, nie zawojując na niego. Pancerniki wysuwające się ostrzeliwały pełniący straży torpedowiec turecki, który nieuszkodzony cofnął się. Większa część floty zaatakowała wybrzeże azjatyckie, gdzie na samotnym pagórku niedaleko latarni morskiej Anafolis stoją 3 białe domki. Na te domki dano 128 strzałów i 2 uszkodzono. Potem flota rosyjska jak najszybciej odjechała na północ w stronę Sewastopola. Cała ta akcja trwała zaledwie 10 minut. Największa bliskość do Bosforu wynosiła 17 kilometrów. Z fortami nie zamieniono ani jednego wystrzału. Akcję rosyjską zakończył telegram iskrowy admirała rosyjskiego Eberhardta, w którym tenże gratulował z powodu historycznego wypadku pierwszego ostrzeliwania Bosforu. Turcy nazywają to farsą, która była obliczona tylko na dostarczenie tendencyjnego materiału dla obrabiania opinii państw bałkańskich.

Rozmaitości.**Rodziny książęce a wojna europejska.**

Król Leopold II, miał trzy córki. Z tych jedna, księżniczka Ludwika, rozwiedziona z księciem Filipem koburskim, ma syna, księcia Leopolda, który służy w armji austriackiej. A druga, księżniczka

Konstantynowska 16.**ŁÓDZKA ORKIESTRA SYMFONICZNA.**

W Czwartek d. 8 Kwietnia 1915, o g. 6 wiecz. odbędzie się

3-ci Wielki Koncert Symfoniczny

pod dyrekcją prof. Tadeusza Mazurkiewicza.

Bilety do nabycia u Friedberga i Kotza, Piotrkowska 90.

TEATR WIELKI.**Konstantynowska 16.**

Stefanija, wdowa po arcyksięciu Rudolfie, następcy tronu austriackiego, ma zięcia, ks. Ottona de Windischgraetz, który jest również oficerem w armji Franciszka Józefa.

Jeden ze szwagrow króla Alberta, książę Karol Antoni Hohenzollern, mąż księżniczki Józefiny, jest generałem armji pruskiej, królowa belgijska Elżbieta, ma dwóch braci w armji niemieckiej oraz szwagra, księcia następcę tronu bawarskiego, Ruppretha, dowodzącego jednym korpusem armji niemieckiej.

Siostra księcia następcy tronu czarnogórskiego Danily, księżniczka Anastazja, jest żoną generalissimusa rosyjskiego Mikołaja Mikołajewicza, natomiast żona Danily, księżniczka Futta, jest siostrą wielkiego księcia następcy tronu meklembursko-strelieckiego. Do tej samej linii należy też księżna Cecylja, żona niemieckiego następcy tronu. Babka jej była wielką księżniczką rosyjską.

Pokrewieństwo angielsko-pruskie domów jest więcej jeszcze skomplikowane.

Wuj króla Jerzego V, hrabia Konandzki, ożenił się z księżniczką pruską, córką Fryderyka Karola, dowódcy armji niemieckiej z roku 1870. Cesarzowa niemiecka liczy między swymi ciotkami także księżniczkę Helenę szleswicko-holsztyńską, która była siostrą Edwarda VII.

Cesarz niemiecki, Wilhelm II, jest kuzynem króla angielskiego i wnukiem królowej Wiktorji.

Wielki książę heski miał 4 córki. Trzecia z rządu, żona księcia Henryka pruskiego, brata cesarza niemieckiego, ma dwóch synów, którzy służyli w armji pruskiej. Z trzech pozostałych córek wyszła jedna, Wiktorja, za księcia Ludwika Battemberskiego, admirała floty angielskiej, druga, księżniczka Elżbieta, jest wdową po wuju cara, wielkim księciu Sergiuszu, i najmłodsza Aleksandra jest żoną cara; Mikołaja II.

Młodociągni bohaterzy przed sądem.

Obecna wojna znalazła bardzo żywy oddźwięk wśród młodzieży szkolnej w Berlinie, zwłaszcza wśród chłopaków, którzy po ulicach Berlina stacjali formalne bitwy, w których policja odgrywać musiała rolę rozjemcy. Jedną z takich bitew była przedmiotem rozpraw jednego z sądów dla młodocianych przy sądzie okręgowym Berlin-Mitte.

Na ławie oskarżonych znalazł się tercjaner K. z Metzerstr., główny bohater krwawej bitwy stoczony w początkach wojny przez młodzież szkolną w Belfort-terstr. Mianowicie uważali sobie patriotyczni mieszkańcy ul. Metzerstr. za obowiązek narodowy wypowiedzieć wojnę

swym sąsiadom w Belforterstrasse. Wszak Metz jest fortem niemiecką, a Belfort fortem francuską.

Podczas walk powtarzających się częściej udoskonalono swą broń, zaopatrując się w coraz lepsze narzędzia jak katapulty, wyrzucające kawały żelaza, noże, drągi, bity itp. Podobną bitwę stoczono także wieczorem dnia 19 października, w której po obydwóch stronach brała udział olbrzymia armja, bo przeszło 300 bohaterów gotowych drogo sprzedać swe życie za honor ojczystej ulicy. W bitwie tej odznaczał się szaloną odwagą i czynami prawdziwie bohaterskimi, w zrozumieniu nowoczesnym, oskarżony, znany wśród swych towarzyszy broni i trudów wojennych pod przydomkiem „czarnego huzara”. Jako oznakę nosił na ramieniu czarne sznury.

K. kazał sobie podać katapult i zaczął w szeregi nieprzyjacielskie wypuszczać śmiertelne pociski z tej strasznej broni, posiadającej przynajmniej te same zalety, co sławne armaty 42 centymetrowe. Naraz upadł skrwawiony na chodnik syn pewnego asystenta pocztowego, przypatrujący się tej bitwie jako sprawozdawca neutralny. Oblanego krwią młodzieńca zaniesiono do lekarza, który mu owiązał ranę na głowie, pochodzącą od jakiegoś twardego przedmiotu rzuconego z wielką siłą.

Oskarżono o ten czyn dowódcę ciężkiej artylerji, tercjanera K., lecz nie można mu było tego udowodnić. Stąd też sąd widział się zniwolonym wydać wyrok uwalniający.

Broń palna dawniej a dziś.

Przeważna liczba ran zadanych na wojnie pochodzi od broni palnej. Jeszcze przed około pięćdziesięciu laty karabin żołnierski nie niósł dalej, jak na 250 metrów a na tym stopniu pozostawał niezmiennie od roku 1640 do 1857. To znaczy, że wojny Ludwika XIV, walki okresu rewolucyjnego, wojny Napoleońskiej a nawet wojna krymska prowadzone były przy pomocy karabinów, które skutecznie i celnie niósły zaledwie na odległość 250 metrów.

Dopiero w roku 1857, kiedy zwykłą, gładką lufę zastąpiono ciągłą, wzrosła doniosłość karabinu do 600 metrów, co wtedy wydawało się całemu światu rzeczą wprost nadzwyczajną. Lecz już w dziewięć lat później kapitan francuski Chassepot wynalazł karabin 15 milimetrowego kalibru, niósł go na odległość 1200 metrów. Karabiny te zaprowadzono wkrótce w całej armji francuskiej.

Jednakże w roku 1870—1871 okazało się, że jeszcze lepsze od nich są karabiny pruskie. Karabin Chassepota ważył

4 kg. 300 gramów, karabin Grasa był o 100 gramów lżejszy i niósł na odległość 1800 metrów. Równocześnie prawie udoskonalono karabiny, używane przez armję austriacką, niemiecką i włoską. Przystąpiły karabiny repetycyjne, dające 16 strzałów na minutę i niósące o 300 metrów dalej. Dzisiejsze karabiny ważą mniej jeszcze, są łatwe do chwytu i niósą na odległość 4000 metrów z szybkością 800 metrów na sekundę. Także rewolwery, wynalezione w roku 1850, ustawicznie ulepszano, zwiększając ich doniosłość z 30 metrów na 100 później na 200, a obecnie do 1000 metr.

Figle pocisków i kul.

Pole walki stanowi niezwykle ciekawy materiał obserwacji: do bardziej interesujących należą niezwykle cęste figle kul i pocisków. Pewnemu żołnierzowi kula przeszła przez mundur na pierś, a następnie zboczyła i wybiegła pod pachą, wcale nie zadając żadnej rany. Działanie pocisku było tak słabe, iż mundur potrafił stawić dostateczny opór. Doświadczenie z wojen poprzednich nauczyło, że jeżeli idzie się do walki z pustym żołądkiem, to kula może przejść przez jamę brzuszną, nienaruszając wcale leń. W czasie obłężenia Antwerpji kula rozbiła oficerowi niemieckiemu hełm, następnie odbiła się od czaszki, nie wyrządzając żadnej szkody. Bardzo często kula, trafiając w żołnierza, zatrzymuje się na częściach stalowych mundurów, zegarka itd. W czasie walk nad Dunajcem kula ze szrapnela trafiła pewnego urzędnika w pachwinę nożną, nie raniąc go jednakże, gdyż natrafiła na znajdującą się w kieszeni pięciokoronówkę. Często zdarzało się, że z dwóch stojących obok siebie żołnierzy jednego trafiła równocześnie kilka a nawet kilkanaście kul, podczas gdy drugi wychodził z przygody bez najmniejszego szwanku.

HUMOR.**Acha!**

— Czemu się tak spieszysz?
— Bo moja żona idzie do fotografa
— No, co z tego?
— Widzisz, zawsze przy takich okazjach idę z nią, bo fotografa każe jej się uśmiechnąć i wyglądać przyjemnie, a to mi przypomina, jaką była przed weselem.

Nauczyciel w szkole wyklada o rybach.
— Dla czego ryby nie wydają głosu—pyta jednego z uczni nauczyciel i nie otrzymuje odpowiedzi.
Moryc podnosi dwa palce.
— No, Moryc gadaj.
— A pan profesor, jakby wlaży pod wodę, toby mógł gadać?

Nakład na wyczerpaniu!!

Pozostała tylko niewielka ilość egzempl. dzieła Dr. med. K. J. Drekslera p. t.

JAK UCHRONIĆ SIĘ OD CIĄŻY

Opis najnowszych środków od ciąży chroniących z rysunkami.

Niezbędna książka dla każdego małżeństwa

Cena kop. 40.

Składy główne w księgarniach: Adolfa Słomnickiego ul. Piotrkowska № 24 Alfreda Straucha Dzielnia № 16 raz do nabycia we wszystkich księgarniach. 466

Zaraz

GOTÓWKĘ

może otrzymać każdy, kto posiada asekuracyjną polisę życiową. Wiadomość u M. Szeinberga, Konstantynowska № 38, od g. 10 rano do 2 pp. 457

DO SPRZEDANIA

kilka tysięcy krzewu agrestu z dużym owocem, całe lato rodzące maliny, a także różne krzewy dla obsadzania ogródków i parków.

u Wł. I. MATIATKO w Konstantynowie pod Łodzią. 496

Żądajcie Herbatę „ZDROWIE”

Herbata zdrowia jest oszczędna i zdrowsza niż wszelkie inne gatunki herbaty próba gratis cena 1 funta 50 kop.

Agenci mogą się zgłaszać. Główny reprezentant na Łódź i okolice S. Flatto, Łódź ul. Główna № 58 róg Juljusza.

Z materiału wełny z jedwabiem na bluzkę za 90 kop.

Wyprzedaż z fabrycznego składu na kostjumy i bluzki detalizowanie i resztkami 40% niżej ceny zwykłej.

Cegielniana 43, w podwórzu I piętro oficyna lewa. H. Rotberg. 5/IV i 6/IV zamknięte.

„AMALINA”

Pasta do włosów, wzmacnia je i chroni od powtórzenia się łupieżu. Zaleca się do codziennego użytku.

Żądać w składach aptecznych, perfumeryjach i zakładach fryzjerskich.

Wyłączna sprzedaż na Królestwo Polskie i Łódź, Adam Pływacki, Targowy Rynek 41.

**ELEGANCKIE****Palta damskie**

ostatnie fasony 1250 i 1350 rb.

Garnitury maryn.

wieki wybór 1250 do 35.— rb.

PALTA DAMSKIE

pozostałe z poprzedniego sezonu 650 i 850 rb.

Obuwie męskie i damskie

sprzedamy dopóki zapas starczy po starych cenach

nie drożej

Schmechel i Rosner

Łódź, Piotrkowska 100.

Dr. L. PRYBULSKI

Ulica Południowa № 2.

róg Piotrkowskiej. Telefon № 13-59 Syphilis, choroby skórne, włosów, (kosmetyka lekarska), weneryczne, moczopłciowe i niemocy piciowej. Leczenie syphilisu salvarsanem Erllich-Hata „606” — 914 (wśródrylnie). Leczenie elektrycznością, elektrolizą (usuwanie szpecących włosów) chorób włosów i skóry przy pomocy sztucznego słońca wysokogórskiego (quarzlampe) oświetlenie kanału (u-retroskopia). Przyjmuje od 8—1 r. od 4—9. Panie od 5—6 p.p. Dla pań oddzielna poczekalnia.

Machorka z rączką różne numery z najlepszymi fabryk dostać na ulicy Andrzeja 15 w sklepie tapacznym. 39—1

Stróż żonaty z dobrymi świadectwami potrzebny. Zgłosić się można Cegielniana № 47, front II-gie piętro, lewe drzwi, o g. 5 i pół w. 47—1

Kupuję złoto, srebro, różne zegarki. Dzielnia 25 m. 22 od 9—11 rano i od 1—3 p.p. 46

Fortepian 40, 75 rubli, pianina nowe tania. Mikołajewska 25, front. 41—2

Ludwika Tokarek zgubiła paszport, wydany z Woli Węzykowej pow. Łaskiego, Piotrkowskiej guberni. 44—3

Józef Doliński zgubił paszport, wydany z Białą, pow. Brzezińskiego gub. Piotrkowskiej. 43—

Zgubiono paszport, wydany przez magistr. m. Łodzi na imię Władysława z Zielińskich, córki Antoniego Góreckiej. Znalazca raczy złożyć takowy w administracji niniejszego pisma.

Zaginął kwit od maszyny 045 Główna 25-58 z Anadoljska, zastrzeżenie zrobione.